Rok XIII. We Lwowie dnia 21. września 1905. Nr. 39.

# GAZETA KOŚCIELNA

Przedpłata: roczna . . 11 Kor.
półroczna . 6 .
kwartalna . 3 .
Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIELNYM I SPOŁECZNYM.
ORGAN TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY KAPŁANÓW.
Wychodzi co czwartku.

Redakcya, Administracya i Ekspedycya: Prob. NMP. Śnieżnej, ul. Śnieżna 2.
Inseraty przyjmuje się za opłatą 20 hal. od wiersza petitu.
Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.



## Marya Magdalena.

Po nawróceniu swem mieszkała w Betanii, w swym własnym domku, który stał opodal od domu Łazarza i Marty. Od onej chwili nawrócenia upłynęło lat trzy, zanim poraz drugi namazała Jezusa; ale w jak odmiennych już okolicznościach.

Było to w roku 782, w miesiącu Nizan. Pan Jezus tuż przed świętami wielkanocnemi udał się do Jerozolimy. Jego godzina już nadeszła. Szedł spokojnie na spotkanie onych wydarzeń, jakie się miały spełnić w wielkim tygodniu. Przed miesiącem wskrzesił Łazarza. Nikt nie przypuszczał, aby Ten, co śmierci rozkazywał, sam śmierci uległ. Stwierdza to św. Łukasz, pisząc: »I wziął z sobą Jezus dwanaście, i rzekł im:» Oto wstępujemy do Jeruzalem, a skończy się wszystko, co napisano jest przez proroki o Synie człowieczym. Bo będzie wydan poganom, i będzie naigrawan, i ubiczowan i uplwan. A zbiczowawszy, zabiją go, a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nie rozumieli«. (Łukasz 18, 31—34). Tak. Oni tego nie rozumieli, bo i rozumieć nie mogli. Wszakże wyglądali tryumfu i przyjścia Królestwa Bożego na ziemię. A nawet sprzeczali się, kto będzie pierwszym w owem nowem Królestwie. Jakżeż mogli przypuszczać, że Mistrz ich umrze.

Tak zbliżyli się do Betanii. Był to piątek, siódmego Nizan, naszego jedenastego marca. Tu pragnął Jezus między przyjaciółmi odpocząć, a święto w skupieniu przepędzić. I tu w Betanii, »kędy był Łazarz umarł, którego Jezus wskrzesił, sprawili mu wieczerzę, a Marta służyła; a Łazarz był jednym z siedzących z nimi u stołu«. (Jan 12, 1—2).

Kto wieczerzę sprawił? Prawdopodobnie starsi z ludu tejże krainy. Za co? Za dokonany cud wskrzeszenia Łazarza, o którym jego siostra powiedziała Jezusowi: »Panie, jużci cuchnie, bo mu już czwarty dzień«. (Jan 11, 39). Uczta odbywała się w domu Symona, którego z trądu uzdrowił Jezus; a więc w tym samym domu, w którym przed trzema laty Marya Magdalena się nawróciła. Aby zaś zaznaczyć charakter uczty, zaproszono i Łazarza i dano mu jedno z pierwszych miejsc. Marta, chociaż nie we własnym była domu, czyniła gościom honory gospodyni. Marya zaś zatrzymała dla siebie najpiękniejszą cząstkę, by okazać, ile to miłości i wdzięczności mieści się w jej sercu dla Jezusa.

Było zwyczajem na Wschodzie, umywać gościom nogi przed jedzeniem. Marya zachowała dla siebie spełnienie onej posługi. Ale natchniona rozumiała i to, czego nie przypuszczali biesiadnicy, że ta uczta będzie ostatnia w życiu Jezusowem, i że ona tem samem jest i ucztą pożegnalną. Postanowiła ona tedy publicznie uczcić Jezusa.

Marya nie płacze. Ona już wykąpana w rosie łez. Wchodzi bieluchna jak śnieg, a wonna jako kwiat. Wszakże trzy lata już w pokucie przeżyła. Świętość i czystość otacza jej skronie. Zapłacze ona jeszcze i bardzo, ale dopiero za tydzień, pod krzyżem. Dzisiaj, ubrana w szaty świąteczne, wchodzi pełna pogody, jaką daje święte życie. Zachwyt i szczęście maluje się na jej obliczu. Cudny tryumf łaski: »Wzięła funt olejku szpikanardowego drogiego« (Jan 12, 3). Otwiera naczynie. »I wylała na głowę Jego, gdy u stołu siedział« (Mat. 26, 7). A resztą »namazała nogi Jezusowe i utarła nogi jego włosami swoimi« (Jan 12, 3). Oto akt żarliwej miłości i głębokiej wdzięczności. Nie wodą, ale drogim olejkiem omyła stopy Jezusowe. Nie ręcznikiem, ale własnymi włosami je ociera.

Wielkie dusze zrozumią taką ofiarę. Poziome serca zawsze się tem zgorszą. Czem? Bo one wszędzie szukają pożytku, a szlachetnej ofiary nigdzie nie zrozumią. Tak nie zrozumiał ongi łez Magdaleny Symon. Tak obecnie nie rozumie tej ofiary Judasz, chociaż się uczył trzy lata w szkole Jezusowej. Dlatego narzeka, iż zmarnowano funt drogich wonności. A że nie wypada otwarcie swych myśli wyjawić, więc sprytny żydek pokrywa swe sknerstwo pozorem prawdy. Bo fałsz lubi się osłaniać maską.

»Rzekł tedy jeden z uczniów jego, Judasz Izkaryot, który go miał wydać« (Jan 12, 4). »Na cóż się zdała ta utrata olejku? Albowiem mógł się ten olejek przedać drożej niż za trzysta groszy, i rozdać ubogim« (Marek 14, 4). Judasz zepsuł uroczystość, ale i zaraził serca niektórych

z biesiadników. Bo dodaje św. Marek: »I byli niektórzy, co się gniewali w sobie« na ową rozrzutność.

A co spowodowało Judasza do tego wyrzutu? Św. Jan, który znał jego poziomą duszę, tak to wyjaśnia: »A to mówił, nie iżby miał pieczę o ubogich, ale iż był złodziejem i mieszek mając, co wkładano, nosił« (12, 6). Chciwość gościła w duszy Judasza. Ilekroć uczniowie byli niezadowoleni, to Judasz wzbudzał ono zawsze. Dusza mu się zepsuła. Ów olejek, owa uczta, a wreszcie słowa Jezusa dokonały reszty. Judasz tak nisko upadł, że postanowił zemstę. Dotąd okradał wspólną kasę. Teraz pójdzie zdradzić Mistrza. Zamiast z Ewangelią w sercu, w dłoni i na ustach iść między lud, a nachylić się ku niemu z miłością, by go do Boga dźwignąć, on, Judasz, »odszedł do najwyższych kapłanów, aby go im wydać« (Marek 14, 10). Jego gruba natura nie zmieniła się. Z całą świadomością opierał się nauce Jezusowej. A czemuż nie opuścił Jezusa? Bo sądził, że wnet się urzeczywistni Królestwo jakie miał Jezus zaprowadzić, i że w temże będzie »ministrem skarbu«. Zawiódł się, — a za zawód zemścił.

Pan Jezus słyszy ono słowo Judasza: »na cóż się zdała ta utrata olejku«. Ale ani się gniewa, ani dziwi. Pełen wyrozumiałości tak się odzywa: »Zaniechajcie jej, aby na dzień pogrzebu mego zachowała to« (Jan 12, 7). »Dajcie jej pokój, czemu jej przykrość czynicie? Dobry uczynek przeciwko mnie uczyniła. Uprzedziła pomazać ciało moje na pogrzeb« (Marek 14, 6—8). Pan Jezus przepowiada tu rychłą śmierć swoją, i to taką, że nie będzie wolno namaścić ciała Jego na pogrzeb; co czynili żydzi swoim umarłym. O śmierci na krzyżu mówi.

Ale jedno jeszcze dodaje Pan Jezus: »Zaprawdę powiadam wam, kędyżkolwiek opowiadana będzie Ewanielia ta po wszystkim świecie, i co ta uczyniła, powiadać będą na pamiątkę jej« (Marek 14, 9). To już Bóg mówi, który wie, że Jego Ewanielia będzie opowiadana po całym świecie, i że wraz z Ewanielią będą ciągle opowiadali to, co Marya onej chwili uczyniła. I wszystko się spełniło. Tyle znakomitych heroicznych czynów poszło w zapomnienie, ale świat nie zapomniał o onym wielkim akcie miłości Magdaleny. Ona żyje wraz z Jezusem w wiecznej pamięci ludzkiej. A tam w górze, siedzi po Jego prawicy, obleczona w nieśmiertelność i wieczną chwałę. A zasłużyła na to. Wszakci zwyciężyła Apostoły męstwem, pod krzyżem do końca zostawając. Zwyciężyła ich w trwałości i statku, przy grobie zostając i płacząc. O wielki wzorze naszej poprawy! Nie znajdziem chyba takiego przykładu pokuty, wiary i miłości!

*X. Kopyciński.*

---

# Kronika Kościelna.

Dlaczego w Austryi tak rzadko odbywają się Wiece katolickie? — Baron Stillfried, inicyator pierwszego Wiecu ogólno-austryackiego. — Jak się zapatrywali pierwsi aranżerowie Wiecu na ówczesny stan życia religijnego w Austryi? — Hr. Antoni Pergen i jego zasługi około sprawy Kościoła św. — Pius IX. do komitetu przygotowującego pierwszy Wiec we Wiedniu r. 1877. — Przebieg tegoż Wiecu i zmarnowanie owoców jego. — Przeszkody do zwołania II. Wiecu. — Brak ducha organizacyjnego i zwołanie II. Wiecu aż po latach dwunastu. — Co było powodem niemożebności zwoływania dalszych wieców ógólno-austryackich: — Dopiero w tym roku zapowiada się świetnie Wiec we Wiedniu, mający się odbyć w listopadzie. — A potrzebny on bardzo, bo potężnieje wróg w postaci socyalnej demokracyi. — Epilog napadu na Mgra Scheichera w sądzie. — Masonerya w Austryi i jej pokątna działalność. — Zakusy stowarzyszenia masońskiego »Freie Schule«. — Rugowanie modlitw katolickich ze szkół. — Ustąpienie ministra oświaty i wyznań Dra Hartla. — Jego poczciwa działalność i życzliwość dla Polaków i dla katolicyzmu. — Ś. p. biskup z Eichstatt baron Leonrod.

Podczas gdy w Niemczech, gdzie Wiece katolickie odbywają się co roku, życie katolickie pełnem bije tętnem, monarchia nasza, acz ludność w niej przeważnie katolicka, nie daje tak oczywistych znaków życia... brak jej bowiem drogocennej jedności, solidarnego działania, słowem brak jej tego, co rodzi siłę. — Dziewięć lat upływa od czasu, gdy obradował ostatni ógólno-austryacki Wiec katolicki i dopiero w tym roku pod naciskiem opinii zdecydowano się znów na zwołanie tegoż. Nie tak pewno ospale brali się do dzieła owi szlachetni a pełni zapału dla dobrej sprawy mężowie, którzy przed 28 laty podjęli myśl zwołania pierwszego Wiecu katolickiego w Austryi!...

Wiedząc z doświadczenia nabytego na wiecach niemieckich, ile to błogich skutków przynosi Wiec taki dla życia katolickiego ogółu marzyli oni oczywiście, że lud katolicki raz zasmakowawszy w swych owocach, będzie stale i z gorliwością świętą rokrocznie uprawiał ową wskazaną sobie do pracy rolę... Pomylili się niestety, bo idea przez nich rzucona żółwim tylko krokiem posuwała się naprzód i rozwijała — snać brakło podobnych im umysłów, które przemyśliwały nie tyle o tem, coby im korzyść przyniosło, ale raczej tem tylko były zajęte, co mogło przysporzyć chwałę Bogu! Jednym z tych godnych aby imiona ich we czci na zawsze pozostały i w zaszczytnej pamięci u potomności katolickiej, to baron Edward Stillfried, który 8. listopada 1875. we wiedeńskiem Arcybractwie św. Michała postawił pierwszy wniosek, dążący do zwołania generalnego wiecu wszystkich Związków katolickich w Austryi. Utworzył się wnet potem komitet, w skład którego weszli: hr. Józef Barbo-Waxenstein, hr. Henryk Brandis, hr. Antoni Pergen, hr. Leon Thun, landgrabia Józef Fürstenberg, książę Alojzy Lichtenstein, baron Juliusz Riccabona, majster blacharski z Wiednia Franciszek Gossner, poseł i wicerektor seminaryum duchownego w Gracu ks. Alojzy Karlon, posłowie do parlamentu Dr. Józef Oelz i Jan Thurnherr i kupiec wiedeński Franciszek Schuh. Duszą komitetu, który rychło zajął się zwołaniem Wiecu katolickiego w miejsce zaproponowanego zgromadzenia związków i stowarzyszeń katolickich był hr. Antoni Pergen. Ówczesny Arcybiskup wiedeński Mgr. Jan Rudolf Kutschker nietylko zgodził się na inicyatywę komitetu, ale nawet najchętniej objął protektorat nad tem zamierzonem dziełem.

Z początkiem roku 1876. komitet wystosował adres do Piusa IX., prosząc go o udzielenie błogosławieństwa owemu przedsięwzięciu. W adresie tym znajdują się wielce dla stosunków panujących w obozie katolików Austryi charakterystyczne słowa, które poniekąd i dziś mogły mieć jeszcze całkowitą racyę: »Nie brak w cesarstwie ludów pełnych wiary i znających swe posłannictwo dziejowe; wielu jednak najwierniejszym katolikom brakuje jasnego zrozumienia charakteru Kościołowi wrogiego i antychrześcijańskiego kierunku wszystkich swych nowinek, które są wprowadzane pod nader złudną pokrywką obecnego postępu w formie pozornie legalnej ale tającej skrzętnie prawdziwe ich znaczenie i wartość rzeczywistą.

Co więcej! nawet i tym, którzy dobrze rozumieją

ten istotny a wielce dla życia moralno-religijnego niebezpieczny stan rzeczy, zbywa na umiejętności i roztropności prowadzenia potrzebnej wobec tych stosunków walki, brakuje odwagi cywilnej do energicznego a pełnego stanowczości wystąpienia, bo niemasz niezbędnej w takich razach organizacyi katolickiej. Tę organizacyę mając na względzie podpisany komitet postanowił zwołać Wiec katolików w Austryi i celem zapewnienia dla swych prac pomocy z nieba, doprasza się o błogosławieństwo«... Już 19. czerwca nadeszła odpowiedź Piusa IX.; a że podówczas żydowsko-liberalna partya stojąc u steru rządu Austryą kierowała i hr. Pergenowi niejednokrotnie stawiała przeszkody w drodze urzeczywistnienia jego zamiarów; Pius IX. w myśl swych zasad, na których opierał każdy stanowczy czyn swój pisze: »bez względu na łaskę czy niełaskę wielkich tego świata, nawet nie oglądając się na własne sprawy i dobro, podnieśliście sztandar prawdy; walczcież tedy o prawa Kościoła i dla dobra Ojczyzny — hoć powiedziano: oddaj Bogu co Bożego, a cesarzowi co cesarskiego«..

Komitet rozesłał natychmiast zaproszenia do wszystkich biskupów austryackiej monarchii; a w pismach tych powiedziano wyraźnie, że jakkolwiek ogólno-austryacki Wiec katolicki ma być przeważnie przedsięwzięciem świeckich osób, nie może jednak obejść się bez współdziałania duchowieństwa i musi uzyskać zgodę i błogosławieństwo biskupów. — Mimo rozlicznych — zwłaszcza ze strony sfer urzędowych stawianych przeszkód odbył się I. Wiec katolicki we Wiedniu w dniach 30. kwietnia do 3: maja 1877. Hr. Antoni Pergen z dumą i radością otworzył pierwsze zgromadzenie w obecności 2245 uczestników, przybyłych ze wszystkich krajów koronnych.— Przewodniczącym owego Wiecu wybrano hr. Egberta Belcredi'ego, jako jego zastępców: barona Riccabone c. k. notaryusza z Insbrucka i hr. Henryka Brandisa z Lincu. Jednym z sekretarzy był ówczesny profesor teologii z Pragi a dzisiejszy książę arcybiskup ołomuniecki Mgr. Franciszek Bauer. Ponieważ w owej dobie liberalny kierunek objawiał się głównie w ustawach szkolnych, najwięcej uwagi zwrócono na sekcyę szkolną, obradującą pod przewodnictwem posła z Przedarulanii, ks. Jana Thurnherra.

Hr. Leon Thun był referentem tej sprawy, poczem Wiec uchwalił domagać się wszelkiemi siłami szkoły wyznaniowej, a to ze względu na niebezpieczeństwo grożące dzieciom ze strony szkoły, stojącej na gruncie bezwyznaniowym. Powzięto tedy rezolucye w kierunku zapewnienia zupełnej wolności i swobód co do zakładania i rozwoju szkół ludowych, seminaryów nauczycielskich i szkół średnich, zostających pod nadzorem władz kościelnych; przywrócenia charakteru katolickiego szkołom, które swego czasu jako takie założone zostały a później bez zezwolenia stron interesowanych przemieniono na bezwyznaniowe; wreszcie celem ochrony młodzieży uczęszczającej do szkół, nie noszących wyraźnie znamienia katolickiego, zakładania szkół prywatnych pod opieką kongregacyi zakonnych męskich i żeńskich. W sekcyi prasowej, której przewodniczył redaktor Dr. Karol Otoska z Preszburga przemawiało między innymi dwóch Polaków: Paweł Popiel z Krakowa i ks. Stanisław Stojałowski ze Lwowa.

Episkopat austryacki był na tym Wiecu nader licznie zgromadzony; oprócz księcia arcybiskupa wiedeńskiego uczestniczyli w obradach arcybiskupi: z Pragi kardynał Fryderyk Schwarzenberg, z Salcburga Mgr. Albert Eder, z Zadaru Mgr. Piotr Maupas, ze Lwowa Mgr. Józef Sembratowicz i nuncyusz apostolski Mgr. Ludwik Jacobini, biskupi: z Lincu Mgr. Rüdiger, z Brixen Mgr. Gasser, z St. Poelten Mgr. Binder, z Königgraetz Mgr. Hais, sufragan z Pragi Mgr. Prucha i wiedeński Mgr. Angerer. Jak lista urzędowa wykazuje, z Galicyi przybyli oprócz wymienionych powyżej dwóch osobistości: katecheta gimnazyum św. Anny w Krakowie i poseł ks. Dr. Jan Chełmecki, były minister Kazimierz Grocholski, ks. Dr. Gabryel Krzyżanowski, obecnie kanonik u św. Jura we Lwowie i poseł do parlamentu a proboszcz w Kolbuszowej ks. Ludwik Ruczka. Jakkolwiek komitet przygotowujący ów Wiec najlepszemi był ożywiony chęciami, a i samo doprowadzenie do skutku tegoż Wiecu oznaczało już sukces nie lada, zamało miano wówczas jeszcze doświadczenia, a więc i sprytu w przeprowadzeniu rezolucyi uchwalonych.

Brak ducha organizacyjnego spowodował, że nie wybrano tam stałej komisyi dla wieców katolickich, nie utworzono sekretaryatu, któregoby było zadaniem czuwać nad wykonaniem uchwał wiecowych i zwoływaniem częstszych tego rodzaju zgromadzeń katolickich. Więc też minęło lat dziesięć i nikomu ani na myśl nie przyszło, by zająć się urządzeniem Wiecu, aby zapytać o rezultaty pierwszego Wiecu. Dopiero r. 1887 katolicko-polityczny Związek ludowy dla niemieckiego Tyrolu zwrócił się z wezwaniem do katolików wiedeńskich, aby z okazyi jubileuszu kapłańskiego Leona XIII. zajęli się zwołaniem ogólno-austryackiego Wiecu katolickiego. — Komitet zajmujący się przygotowaniami do obchodu tegoż jubileuszu a mający swą siedzibę we Wiedniu, zostawał pod przewodnictwem hr. Antoniego Pergena.

Porozumiawszy się z członkami episkopatu, rozpoczęto bezwłocznie przygotowawcze prace i już 8. grudnia t. r. w czasie obchodu papieskiego we Wiedniu, zawiadomiono urzędownie obecnych o tem, że Wiec odbędzie się z końcem r. 1888. Gdy Leon XIII. przyjmując w kwietniu 1888 pielgrzymkę austryacką dowiedział się i o projekcie urządzenia Wiecu, wyraził osobiście najwyższą swą podziękę wszystkim, którzy do tego pięknego dzieła przyłożyć raczyli rękę, a osobnem brewem z 24. września t. r. przesłał błogosławieństwo papieskie dla tych, co wezmą udział we Wiecu.

Już rozeszły się zaproszenia do biskupów i wiernych monarchii całej, Wiec został naznaczony na 26—29 listopada, gdy tymczasem na 11 dni przed tym terminem komitet zawiadomił, że z rozmaitych powodów Wiec odłożonym być musi na rok następny. Jakie to były powody? Różne dzienniki różnie o tem pisały; mówiono i pisano, że komitet ustąpił pod pressyą ze strony ówczesnego ministra-prezydenta hr. Taffego, który uważał za niestosowne (?) zwołanie Wiecu katolickiego w roku 40-letnich rządów Monarchy, to znowu, że skutkiem to było sporów narodowościowych i waśni partyjnych, zdaje się jednak, że główną przyczyną odroczenia było niewystarczające przygotowanie referatów. Długotrwałe te, a nie mogące dobrze wpłynąć na zbożną sprawę dyskusye w prasie spowodowały, że komitet centralny zdwoił swe usiłowania, aby jak najrychlej doprowadzić Wiec do skutku. I w rzeczy samej, już w dniu św. Józefa, t, j. 19, marca 1889. ukazała się odezwa komitetu z ogłoszeniem iż Wiec odbędzie się 29. kwietnia do 2. maja. W dwunastą tedy rocznicę pierwszego wiecu, 29. kwietnia zgromadziło się 1394 osób, aby pod przewodnictwem hr. Gustawa Blome i wiceprezydentów prałata katedry praskiej Mgra Hory i posła z Tyrolu barona Hippoliti rozpocząć obrady drugiego ogólno-austryackiego Wiecu katolickiego. — Wśród sekretarzy wiecowych widnieje też i nazwisko ówczesnego posła i profesora uniwersytetu jagiellońskiego ks. Dra Chotkowskiego.

Dr. Lueger nie będący jeszcze burmistrzem Wiednia — bo zarząd stolicy Monarchii spoczywał w rękach liberalno-żydowskich Prixów, Uhlów i różnych innych z tego obozu — witał przybyłych imieniem chrześcijan—Wiedeńczyków. Powitanie to zakończył prawdziwie godnemi swych zasad słowy: »obcymi może czują się jeszcze niektórzy w pośród nas; dziś tu miejsce, byśmy się nawzajem poznali i zrozumieli, bośmy wszyscy tu braćmi czy z miast, czy ze wsi; czy Niemcy, czy Sło-

wianie, czy Włosi, tu być mamy zjednoczeni jako synowie jednego Kościoła, jako bracia w Chrystusie«!

Wśród przemówień na publicznych zebraniach Wiecu jedną z najudatniejszych i z największym eutuzyazmem przyjętych była mowa hr. Stanisława Tarnowskiego, profesora uniwersytetu jagiellońskiego. W sekcyi szkolnej, gdzie przewodniczył prałat kapituły katedralnej z Gracu Mgr. Alojzy Karlon, omawiano znowu sprawę szkoły wyznaniowej, podniesiono kwestyę coraz bardziej szerzącego się zepsucia młodzieży szkół średnich i uniwersyteckiej, a także tu zrodziła się myśl założenia uniwersytetu katolickiego w Salcburgu. — Sekcya socyalna pod przewodnictwem hr. Egberta Belcredi'ego i naczelnego redaktora »Vaterlandu« barona Karola Vogelsanga przyjęła wniosek dotyczący zawodowej organizacyi społeczeństwa, która to okoliczność sprawiła, że odtąd katolicka polityka społeczna nosi wybitne i stałe piętno w Austryi.

Dość wspomnieć, że z tej organizacyi wyszło silne chrześcijańskie stronnictwo robotnicze, wykazujące obecnie w monarchii naszej przeszło 60.000 członków nie licząc w to wcale czeskich, polskich, włoskich i słoweńskich robotników na zasadach katolickich, tworzących odrębne organizacye. — W sekcyi, zajmującej się życiem katolickiem i katolicko-politycznemi Związkami, omawiano żywo wychowanie katolickich dzieci, sprawę mieszanych małżeństw, urządzanie missyi ludowych, zbiorowych pielgrzymek, walkę przeciwko zakusom urzędownie zabronionej ale nieurzędownie istniejącej w Austryi masoneryi i t. p.

Na ogólnem zebraniu Wiecu uchwalono organizacyę wieców katolickich i w tym celu dokonano wyboru komisarza wiecowego w osobie hr. Antoniego Pergena, który otrzymał też polecenie, aby jeśli możliwem, zaraz w r. 1890 zwołał trzeci Wiec katolicki. Następny Wiec katolicki w Salcburgu i ostatni r. 1896 w Lincu odbyty nie miały już zgoła charakteru ogólno-austryackiego, spory narodowościowe stanęły temu wprost na przeszkodzie, przemieniając te wiece w zgromadzenia niemieckich katolików w Austryi. — Dopiero w tym roku powzięto zamiar usunięcia na bok wszelkich kwestyi nacyonalistycznych i jest nadzieja, że Wiec mający się odbyć we Wiedniu w dniach 18—21 listopada zgromadzi znów uczestników ze wszystkich prowincyi koronnych. Program ogłoszony przez komitet centralny zapowiada się nader praktycznie. Oprócz zwykłych nabożeństw i konferencyi stowarzyszeń katolickich jak np. Związku uniwersyteckiego, Związku szkolnego, św. Bonifacego, Gesellenvereinu, obrony dla czci kapłańskiej, robotniczych stowarzyszeń, Związku krzyżowego przeciw alkoholizmowi, św. Rafała, św. Piotra Clavera, św. Wincentego a Paulo i innych odbędzie się aż osiem plenarnych zebrań wiecowych, na których poruszone będą: sprawa szkolna, robotnicza, agrarna, sprawa braku kapłanów, organizacyi kupieckiej i przemysłowej, kolportażu i prasy ruchu »Los von Rom«.

Jako mowców generalnych na publicznych zgromadzeniach wiecowych uproszono dotychczas dwóch z Galicyi, a mianowicie księdza arcybiskupa Józefa Teodorowicza i profesora Aleksandra Barwińskiego, z Morawii posła Dra Hrubana, ks. Stojana, z Czech Benedyktyna O. Augustyna hr. Galena, redaktora Rzikę, z Tyrolu Dominikanina O. Geggerle, profesora Mgra Zygmunta Waitza, pensyonowanego pułkownika i znanego podróżnika von Himmela, z Przedarulanii posła Losera, z Wiednia przywódcę robotników Kunschaka, księcia Alojzego Lichtensteina, Jezuitów OO. Abel'a, Boissla i Kolba, ze Styryi posłów Schoisswohla i Hagenhofera, z Krainy posłów Sustercic'a i Povse'go i t. d. Zgłoszenia zwłaszcza na rezerwowane miejsca siedzące w czasie plenarnych posiedzeń przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela kancelarya Wiecu we Wiedniu I. Bäckerstr. 14.

Wiec ten istotnie bardzo się przyda! Będzie to niby motor, co poruszy naprzód życie katolickie, co popchnie do czynu... Socyalizm nietylko we Wiedniu ale i w całej monarchii choć pozornie przycichł, ale im mniej hałaśliwy tem podstępniejszy i groźniejszy... Mimo, że w ostatnich czasach kilku z przywódców socyalistycznych srodze się skompromitowało swemi niecnemi sprawkami, fala socyalizmu rośnie i przybiera coraz bardziej.

Nie jest to bynajmniej zasługą dobroci programu socyalistycznego ni też wewnętrznego przeświadczenia o prawości idei socyalistycznej jakby to sądzić można było na pierwszy rzut oka. Pomyślnych rezultatów partyi socyalno-demokratycznej przyczyna główna leży w znakomitej organizacyi i w najbrutalniejszym terroryzmie, jakim się posługują przywódcy socyalizmu wobec mas robotniczych, a wreszcie najlepszym agitatorem to hojną ręką sypane pieniądze masońskich milionerów semickiej rasy jak Kuffnera lub Filipa Schollera z Wiednia. Tym panom zależy na mąceniu wody i psuciu moralnych podstaw społeczeństwa, chcą tedy uchodzić dziś za dobroczyńców ludzkości, aby w chwili gdy pożar przez nich i im podobnych wybuchnie, mogli sami wyjść cało!!... A nasze c. k. prokuratorye miasto tłumić złe w zarodzie i tym głównym wichrzycielom surowe wymierzyć kary, w poszczególnych tylko wypadkach ośmielają się wystąpić i karać nie tych, co »ręką«, ale tych co »narzędziem« byli... Odpokutują obecnie i całkiem słusznie ci bandyci, którzy swego czasu tylko brutalny wykonywali napad na Mgra Scheichera, bo c. k. sąd w St. Poelten zasądził ich na rok ciężkiego więzienia względnie na cztery miesiące, lecz czy nie należało przy tej sposobności zbadać głębiej sięgających powodów owego napadu i zdziczenia wśród sfery robotniczej i z podwojoną surowością sądzić inspiratorów stojących na czele owych bandytów szajki?... Czy nie wypadałoby przedewszystkiem pociągnąć do odpowiedzialności tych — choćby najwyższe stanowiska zajmujących w państwie — którzy mimo ustaw zasadniczych wzbraniających tworzenia lóż masońskich w Austryi, pozwalają na coraz bezczelniejszą działalność loży wiedeńskiej kryjącej się pod szumną nazwą »Pionier«?... Z tej to loży wyszła myśl stworzenia liberalno-masońskiego stowarzyszenia znanego jako »Freie Schule«, a mającego zrujnować do szczętu i tak już dziś wiele pozostawiające do życzenia wychowanie młodzieży.

Toż przed kilku tygodniami »Freie Schule« postanowiła dążyć do wyrzucenia ze szkół miejskich wszelkich modlitw przed nauką i po nauce, a po warcholskie laury sięgający »Kuryer lwowski« (no! pewno i »Reforma« i inne arcypostępowe świstki pójdą w jego ślady) rozesłał do swych godnych siebie prenumeratorów rodzaj kwestyonaryusza »czy i o ile dałoby się przeprowadzić moralne wychowanie młodzieży szkolnej na podstawach nie opartych na religii?« Wiadomo, że burmistrzowie z Gracu, Ołomuńca, Reichenberg, Korneuburg, Bozen, Berna, St. Poelten i inni przystąpili już jako członkowie do owego masońskiego Związku, a magistrat w Gracu należy doń jako członek założyciel.

Nie długo tedy trzeba będzie czekać, aby w przytoczonych miastach miejskie rady szkolne zajęły się wyeliminowaniem ze szkół modlitw katolickich a dalej i usunięciem krucyfiksów ze sal szkolnych. — W Lincu zrobiono nawet już początek! Dnia 6. września niemiecko-radykalny członek rady miejskiej Schützenhofer postawił wniosek, aby poruczono delegatom do rady szkolnej obowiązek wyrugowania modlitw jak »Ojcze nasz« lub »Zdrowaś Maryo« ze szkół i zastąpienia tychże »modlitw klerykalnych« innemi »bezwyznaniowemi«... Wniosek ten rada miejska przyjęła! a burmistrz Eder zapewnił, że c. k. rada szkolna krajowa dla Austryi górnej wprowadzi to w życie z początkiem roku szkolnego 1906/7 we wszystkich szkołach miejskich w Lincu!!... Masonerya tedy górą — nawet i władze szkolne niewiem.

# O korzystaniu z podwód
## w zakresie czynności duszpasterskich.

Dla dokonania obowiązkowych czynności duszpasterskich w obrębie parafii poza siedzibą proboszcza, (chociażby ślubu lub pogrzebu), nie może duszpasterz wymagać, aby mu interesowani dostarczyli w tym celu *podwody* czyli furmanki. »Niema bowiem przepisu prawnego, według którego proboszcz miałby prawo należne pełnienia duszpasterstwa w obrębie gminy parafialnej czynić zawisłem od dostarczenia podwody«. (Orzecz. Tryb. admin. z dn. 31. marca 1883, l. 635. Budw. 1357).

Rozporządzenie gub. galic. z dn. 16. czerwca 1826 (zbiór ust. prow. l. 79), republikowane reskryptem gub. z dn. 22. kwietnia 1850 (dz. ust. kr. l. 229), zawierające przepisy o podwodach, odnosiło się nie do podwód dla dokonania czynności duszpasterskich, lecz jedynie *do udzielania nauki religii* w szkołach ludowych. Wszelako i te oba rozporządzenia nie zawierają zobowiązania imperatywnego do dostarczania podwód choćby tylko dla udzielania nauki religii.

W zakresie czynności ściśle duszpasterskich mówią niektóre dawne rozporządzenia jedynie tylko o podwodach dla *administratorów*. A mianowicie rozporządzenie gubern. z dn. 4. stycznia 1820, l. 64674 (zb. ust. prow. l. 4) zawiera polecenie o dostarczaniu podwody przez gminę parafialną wtedy, jeżeli duszpasterz poruczoną ma excurrendo administracyę obcego probostwa; tak i w tem rozporządzeniu zawiera się wyraźne zastrzeżenie, że jeżeli probostwo administrowane excurrendo przez sąsiedniego proboszcza ma swoje konie inwentaryalne, to nawet taki administrator nie może żądać od gminy dostarczenia podwody (p. wyż. przyt. orzecz. tryb. admin.).

Kurendą Ordynaryatu lwow. 1079. z dn. 2. czerwca 1855, lp. 10 podano do wiadomości administratorów parafii, że potrzebnych im furmanek dostarczać im mają dzierżawcy temporaliów na czas interkalarny, remuneracya jednak z funduszu religijnego za to się nie należy. (Por. Kur. 2187 z dn. 28. wrześ. 1858, lp. 30).

Natomiast dla ułatwienia *księżom parafialnym* udzielania *nauki religii* w szkołach ludowych w obrębie parafii wydała c. k. Rada szkolna krajowa (okól. z dn. 13. paźdz. 1874, l. 8838) polecenie wszystkim radom szkolnym okręgowym tej treści:

»Gdy nauka religii należy w szkołach ludowych do przedmiotów obowiązkowych i dlatego w tych szkołach regularnie udzielaną być powinna, staranie zaś o to, jak wogóle staranie o religijne wychowanie młodzieży jest zarówno obowiązkiem Kościoła jak i jego wykonawców(?), przeto wszędzie, gdzie do szkoły ludowej, nie mającej osobnego katechety, uczęszcza młodzież tego obrządku, którego przynależny duszpasterz nie mieszka w miejscu szkoły, wyznawcy tego obrządku zamieszkali w miejscowościach, należących do związku szkoły, posyłać mają po niego celem udzielania młodzieży szkolnej nauki religii furmankę w terminach, które on w porozumieniu z nauczycielem wyznaczy«.

Ordynaryat łać. lwowski, podając do wiadomości duchowieństwa (Kur. 2895 z dn. 15. grud. 1874, lp. 30) treść tego okólnika, położył nacisk na rozporządzenie Rady szkolnej krajowej, »aby w tych miejscowościach, w których dotyczący duszpasterz nie mieszka a dzieci tego wyznania chodzą do szkoły, rada szkolna miejscowa koniecznie starała się *zmusić urzędy gminne* do posyłania po księdza podwody czyli stójki i to w czasie stale oznaczonym po porozumieniu się naczelnika gminy z duszpasterzem i kierownikiem szkoły«.

Ocenienie kwestyi, czy z powodu nieznacznej odległości szkoły od parafii albo też dobrego stanu drogi można odmówić dostarczenia podwody, należy do swobodnego ocenienia władz administracyjnych. (Orzecz. Tryb. adm. z dn. 10. lutego 1881, l. 206. B. 1.011.).

Obowiązek jednak dostarczania podwód duszpasterzom dla nauczania religii nie podlega zadawnieniu, chociażby podwód nie żądano jak najdłużej. (Orzecz. Tryb. adm. z dn. 21. kwiet. 1882, l. 835. Budw. 1383).

Po ogłoszeniu ustawy o ustanowieniu osobnych katechetów dla szkół ludowych (z dn. 17. czerwca 1888, dz. pr. pań. l. 99) wydano dodatkową ustawę z dn. 1. grud. 1889 (dz. ust. kraj. l. 71)[1], a w niej zawarto postanowienia o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w publicznych szkołach ludowych. Przy tej sposobności ujęto w § 8. kwestyę wynagrodzenia kosztów podróży na wypadek, jeżeli gminy obowiązane nie dostarczają nauczycielom religii stosownych podwód, w tem brzmieniu:

§ 8. »Wynagrodzenie kosztów podróży, które ma być przyznane z powodu *udzielania nauki religii poza miejscem zamieszkania* nauczycieli religii, ma być pokryte przez strony, wymienione w art. 24. ust. z dn. 2. lutego 1885 (dz. ust. kraj. l. 29), w stosunku tamże wskazanym, jeżeli strony te nie dostarczają *stosownych podwód*. O potrzebie tych świadczeń i o wysokości tych wynagrodzeń orzeka rada szkolna okręgowa. Po myśli tej ustawy Rada szkolna kraj. poleciła szkolnym radom okręgowym, aby, jeśli dla katechety potrzeba podwód poza miejscem jego zamieszkania, których dostarczyć winna gmina wyznaniowa, sprawę dostarczania *podwód* lub pieniędzy za podwodę t. j. wynagrodzenia kosztów podróży z gminami uporządkowały i uchwaliły.

Odwołując się do tego polecenia i mając na względzie że proboszczom, jako miejscowym katechetom, przysługuje prawo uczestniczenia na konferencyach szkolnych, Ordynaryat lwowski łać. polecił (Kurendą 1324, z dn. 20. marca 1890, lp. 18), aby proboszczowie sami lub przez zastępców swoich przy układaniu preliminarza szkolnego, sprawy *podwód* nie lekceważyli.

Co do prawa nauczyciela religii (a więc bądź proboszcza, bądź stałego lub tymczasowego katechety) do wynagrodzenia kosztów podróży niema różnicy, czy miejsce zamieszkania nauczyciela religii, lub też miejsca, w których są szkoły, leżą w obrębie jednej i tej samej gminy, czy też w obrębie różnych gmin. (Orzecz. Tryb. adm. z dn. 28. paźdz. 1892, l. 3219. Budw. 6838).

Analogicznie z katechetami i proboszczami, jako nauczycielami religii, powinniby także *dziekani*, choćby tylko jako kościelni nadzorcy nauki religii w czasie wizyty dziekańskiej, ewentualnie komisarze biskupi, wykonujący inspekcyę i kontrolę nauki religii w szkołach ludowych, mieć prawo korzystania w tym celu z furmanek bezpłatnych, ewentualnie uzyskać tytuł prawny do wynagrodzenia kosztów podróży. Inspektorowie świeccy mają na to bądź osobny ryczałt, bądź też otrzymują dyety unormowane wysokością pobieranej pensyi.

Jak długo dziekani byli zarazem inspektorami szkolnymi, sprawa podwód bezpłatnych nie przedstawiała żadnych trudności, gdyż przy wizytacyi dziekańskiej i równoczesnej wizytacyi szkolnej, urzędowali wtedy nietylko jako kościelni przedstawiciele, ale zarazem jako państwowe organa, a tem samem, podejmując inspekcyę szkoły także w interesie państwa, mieli zabezpieczone korzystanie z wolnych od opłaty podwód na podstawie rozporządzeń państwowych. (Por. dekret nadw. z 11. marca 1801, l. 2987; dekr. nadw. z 20. stycz. 1825, l. 1878).

Odkąd jednak władza państwowa zastrzegła sobie najwyższe kierownictwo i nadzór w całej dziedzinie nauczania i wychowania, — a zatem także w odniesieniu do szkół ludowych — (ust. państw. z 25. maja 1868, dz. pr. p. l. 48. § 1, 9 nn), zmienił się poprzedni stan rzeczy. Organa rządowe, a za nimi autonomiczne, zaczęły odtąd wypowiadać zapatrywanie, że obecnie wizytacya dziekańska ma tylko charakter kościelny, a nie szkolny zarazem; w dziedzinie

[1]) Uzupełniono ją, a częściowo zmieniono, ustawą z dn. 22. czerwca 1899 (dz. ust. kraj. l. 81).

szkolnej ogranicza się ona jedynie tylko do nadzoru i kontroli duchownej co do nauki religii, jest tedy sprawą »czysto kościelną«, o którą gminy troszczyć się nie potrzebują, a zatem i furmanek w tym celu dostarczać nie mają obowiązku.

Takie zapatrywanie władz państwowych i liberalnych gmin autonomicznych znalazło poniekąd utwierdzenie a nawet rzekome usprawiedliwienie w samem — niedość przezornem — postępowaniu niektórych dziekanów, którzy, bądź dlatego, aby nie wyjść z granic ściśle kościelnych, bądź przejęci animozyą do »nowej« szkoły, która się wedle ich pojęcia »wyemancypowała« zupełnie od Kościoła, tak dalece ją w praktyce ignorowali, że nawet katechizacyi, nieodłącznej od zwykłej wizyty dziekańskiej, albo wcale nie podejmowali, albo też nie odbywali jej w samej szkole, lecz kazali sobie w tym celu sprowadzać młodzież szkolną do kościoła.

Nie wchodząc bliżej w kwestyę, czy w przyszłości nie uzyska się od rządu większej remuneracyi dla dziekanów, nie tylko dla opędzenia wydatków kancelaryjnych, ale także dla powetowania kosztów wizyty dziekańskiej, należy przecież z naciskiem wobec władz rządowych podtrzymywać zasadę, że choćby tylko sam przypadający im nadzór nad nauką religii, a w szczególności egzaminowanie dziatwy z katechizmu, bez względu czy ono się odbywa w szkole czy w kościele, stanowi nie jakąś tylko dodatkową ale *istotną* czynność wizytacyjną, a sama wizytacya nie jest jedynie tylko aktem »czysto kościelnym«, lecz owszem dotyczy najważniejszych interesów nie tylko religijnych ale zarazem socyalnych, a nawet materyalnych całej gminy parafialnej.

To znaczenie wizyty kanonicznej ze stanowiska nietylko ściśle kościelnego, ale także ogólno-społecznego i religijnego, powinnoby z czasem wywalczyć odmienne od dotychczasowego zapatrywanie także na koszta podróży wizytacyjnej, konsekwentnie też na dostarczanie im bezpłatnych podwód. Miarodajnem dla rozwiązania tej kwestyi materyalnej może być orzeczenie ministerstwa wyznań i oświaty z dn. 17. sierpnia 1874, l. 8407, przytoczone w *poszczególnym* wypadku przez c. k. namiestnictwo w Pradze z dn. 10. lipca 1879, l. 37045, gdzie między innemi przytoczono, że zwrot kosztów podróży za wizytacyę szkoły w zakresie nadzorowania katolickiej nauki religii ma być opędzony z majątku kościelnego przynależnych kościołów, o ile on wystarcza i dopóki pasywów nie wykaże. (L. Q. 1905, str. 377). Co więcej. Nietylko z samego tytułu nadzorowania nauki religii, lecz nawet z tytułu samejże *wizytacyi dziekańskiej* zezwoliło to samo namiestnictwo w analogicznym wypadku, orzeczeniem z dn. 8. listopada 1904, l. 52584, aby dziekanowi zwrócono koszta podróży (względnie wydatki za podwody), podjętej z powodu kanonicznej wizytacyi kościelnej, *wyjątkowo* z wystarczającego majątku kościelnego.

*X. Dr. Jougan.*

## Wiadomości dyecezyalne.

### Dyecezya krakowska.

*Odznaczony* expositorio canonicali: ks. Ludwik Choróbski, proboszcz w Budzowie.

*Zamianowani:* ks. Dr. Ludwik Jurgowski, b. prepozyt-dziekan kollegiaty WW. Świętych w Krakowie, rektorem domu XX. Emerytów przy kościele św. Marka w Krakowie; X. Dr. Stanisław Rospond II. prefektem Seminaryum dyecezyalnego.

*Prezentę* na opróżnione probostwo w Trzemeścu otrzymał ks. Aleksander Brożek.

*Zmiany w Zakonie Braci Mniejszych* W dnu 5. września odbyła się pod przewodnictwem Wizytatora Jeneralnego — O. Ireneusza Bierbaum kapituła Braci Mniejszych. Prowincyałem został wybrany O. Daniel Magoński (powtórnie), Kustoszem prowincyi O. Zygmunt Janicki. Definitorami: O. Sabin Figas, O. Hipolit Śmiałowski, O. Seweryn Oleksy i O. Wenanty Łyszczarczyk.

Przełożonymi konwentów zostali: we Lwowie u św. Andrzeja O. Inocenty Kominek — w Krakowie u św. Bernardyna O. Cyryl Strzemecki — w Tarnowie O. Mateusz Balewander — w Przeworsku O. Franciszek Woźny — w Samborze O. Józef Leśniak — w Sokalu O. Benedykt Wiercioch — w Kalwaryi Zebrzydowskiej O. Felicyan Fierek — w Leżajsku O. Sergiusz Michna w Alwernii O. Zygmunt Ziemiański — w Zakliczynie O. Seweryn Oleksy — we Wieliczce O. Walenty Starmach — w Bieczu O. Mateusz Dzielski — w Krakowie u św. Kazimierza O. Zygmunt Janicki — w Rzeszowie O. Ferdynand Moralski, w Przemyślu O. Waleryan Gawędziński — w Zbarażu O. Karol Mróz — w Leśniowie O. Manswet Majkut — w Brzeżanach O. Salwator Szpila, w Krystynopolu O. Alojzy Nodzyński — w Jarosławiu O. Eustachy Werner — w Kentach O. Witalis Kapuśnik — w Gwoździcu O. Anzelm Szuber — w Rawie Ruskiej O. Teofil Niedzielski — w Sądowej Wiszni O. Innocenty Włodek — w Dukli O. Ambroży Ligas — we Lwowie u św. Familii O. Joachim Maciejczyk — we Fradze O. Laurenty Kubas — we Wicyniu O. Jan Furmanik.

**Nowy zbiór ustaw i rozporządzeń**
**w zakresie szkolnictwa ludowego,**
**z dodatkiem nowej ustawy o Radzie szkolnej krajowej i stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego,**
wydany przez c. k. Radcę Namiestnictwa Pierożyńskiego, jest do nabycia po zniżonej cenie w naszej Administracyi.
Cena egzemplarza oprawnego z przesyłką **3 Koron**.

**Słownik apologetyczny** wiary chrześcijańskiej Dr. J. Jaugey'a, opracowany przez Ks. Wł. Szcześniaka.
**Dzieje kościoła katolickiego** Ks. Wł. Szcześniaka.
**Obrządek słowiański w Polsce** pierwotnej, tegoż autora.
**Archeologia biblijna** Ks. M. Godlewskiego i inne dzieła, są do nabycia na dogodnych warunkach w naszej administracyi.

**W naszej Redakcyi są do nabycia** następujące dziełka Ks. Władysława Gryzieckiego:
1. **Kazania do żołnierzy** na wszystkie niedziele roku; Cena **5** koron.
2. **Duchowieństwo a socyalna kwestya,** Cena **2** koron.
3. **Odpoczynek niedzielny i świąteczny,** Cena 20 hal.

Ks. Józef Boczar, katecheta
**DZIEJE BIBLIJNE**
opowiedziane dzieciom I. i II. klasy ludowej.
Dziełko ozdobione licznemi illustracyami, zostało przychylnie przyjęte przez krytykę i posiada aprobatę Najprzew. Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego.
**Cena 50 halerzy.**
Do nabycia we wszystkich księgarniach i u nakładcy S. Kohlera we Lwowie, ul. Batorego 28.

**Organista** żonaty, rzemieślnik, obeznany dokładnie z ceremoniami kościelnemi i biegły w muzyce, szuka posady *Zygmunt Matuszewski w Bolechowie.*

**Kapłan** deficyent lub emeryt potrzebny [redacted] samoistną w Woronowie niedaleko [redacted]myi. — Mieszkanie o 4 pokojach, ogród, pensya 840 koron. Bliższych informacyi udzieli właścicielka Woronowa, o. p. Nieźwiska.

## Nowe książki

*Ks. Gąsiorowski:* **Droga do poznania Boga.** Rozmyślania na każdy dzień roku, 2 tomy, broszur. 6 K. 50 h., opr. 9 K.
*Hattler-Stagraczyński:* **Dom Serca Jezusowego.** Czytanie nabożne dla wszystkich stanów, w dużym formacie, bogato illustrowane, broszur. 7 K. 50 h., w ozdobnej oprawie 10 K.
*Hattler-Stagraczyński:* **Chleb duchowny** dla prawowiernych katolików, 8 tomów, broszur. 10 K., opr. 15 K.
**Kwiateczki rajskie.** Trzydzieści broszur religijnych w kolorowych okładkach po 20 h. Komplet kosztuje tylko 5 Kor.

Uprzejme zamówienia prosimy przesyłać pod adresem:

**Kubaczka & Lang** księgarnia w Białej.

## Dzieła ks. Longina Zarnowieckiego

do nabycia we Lwowie w księgarniach: Gubrynowicza i Schmidta, ul. Teatralna — i Seyfartha, Rynek 24 — lub u samego autora w Petersburgu (Wasil. Ostrow, linia I., Nr. 52).

1. **Historya i Technika Haftarstwa kościelnego** z 27. rycinami chromolitogr. i 152. fototypami. Cena 15 rubli.

Treść: Słowo wstępne. — Część 1. Uwagi treści ogólnej. — Haftarstwo kościelne w pierwszem tysiącleciu. — Okres romański. — Okres ostrołukowy. — Okres renesansowy — Upadek haftarstwa kościelnego. — Odrodzenie tego kunsztu pięknego. — Część 2. Technika haftarstwa kościelnego — Haft jedwabny. — Haft złoty — Haft postaciowy. — Haft angielski. — Haft biały. — Drogie kamienie — Koralc. — Emalia — Zakończenie: Czego potrzeba, aby módz haftować szaty liturgiczne *lege artis* tak, jak należy?

Krytyka przyznała tej pracy nadzwyczaj wysoką wartość. (Porów. »Przegląd katolicki«, Warszawa, 1902).

2. **Barwy liturgiczne w kościele rzymsko-katolickim** pod względem historycznym, liturgicznym, symbolicznym i estetycznym z 20. rycinami chromolitografowanemi. Cena 2 ruble 50 kop.

3. **Symbolizm a zwłaszcza t. zw. „vestiarium" na tkaninach kościelnych** z 3. miedziorytami i 1. fototypem. Cena 1 rb.

4. **Ozdoba Domu Bożego.** Dzieło illustrowane, poświęcone szatnictwu liturgicznemu i kunsztom, w służbie Kościoła zostającym.

Wychodzi peryodycznie w dłuższych lub krótszych odstępach czasu, zależnie od okoliczności. Każdy zeszyt składa się z tekstu i deseniów na dużych arkuszach. W pierwszej części znajduje się jeden albo więcej artykułów, dotyczących szatnictwa liturgicznego albo innych przedmiotów, do kultu używanych, a w drugiej — wzory i desenie na różne paramenta i przybory kościelne.

Autor, pragnąc, aby desenie tu podawane posiadały cechę ściśle kościelną *(ut sint typis ecclesiasticis insignita)* i tak pod względem rysunku, jak co do czystości stylu przedstawiały się bez zarzutu, zapewnił sobie pracę kilku malarzy specyalistów za granicą — pod swoim kierunkiem. Cena pierwszego zeszytu: 2 ruble.

☞ Na żądanie wysyła się bardziej szczegółowy katalog dzieł powyższych. ☜

**PRAWDZIWE WINA (Mszalne)**

jakoteż

WINA STOŁOWE

**(vinum de vite),**

które od Przewielebnego Duchowieństwa osobliwie polecane, są najlepszej jakości, dostarcza **chrześcijańska firma**

**Stanisław Wojaczek i H. Hemmel**

właściciele winnic

w Dolnych Dunajowicach p. Mikułów (Nikolsburg), MORAWA.

**Cennik win na żądanie franko.**

**KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW**

prof. Ekielskiego i A. Tucha

**Oszklenia artystyczne, okna koscielne malowane na szkle z figurami SS. Pańskich**

od najbogatszych aż do najskromniejszych.

Kraków, ulica Wolska l. 36.

**Julian Kruczkowski** artysta malarz

Lwów — ulica Batorego l. 26.

przyjmuje **malowanie kościołów, kaplic, obrazów do ołtarzy** i t. d., oraz **budowanie nowych i restaurowanie starych ołtarzy za skromnem wynagrodzeniem.**

Rysunki i szkice według własnego pomysłu wykonane przedkłada bezpłatnie.

Dla sprzedaży hurtownej.

**Zawiadomienie.**

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe **wina** dostać do Mszy św., niech się zgłosi do **ks. Kraweca Piotra** w Hanuszowcach Szepes meg. Ungarn, p. loco. — 1 litr białego od 46 h. i wyżej. — Tokaj szamorodner 1 l. od 1 30 i wyżej. — Schiler 1 l. od 46 h. i wyżej.

Hurtownie: *20 beczek Tokajera 130 litrów 140 K.*

Potwierdzamy: *ks. J. Kwiatkiewicz, ks Ant. Łętkowski* z Krościenka.




Poln. e. 1605

**Rok założenia 1789.**

**Jedyna krajowa fabryka świec**

i BLICHARNIA WOSKU

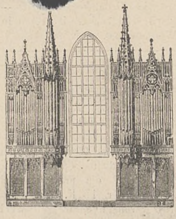
**FRYDERYKA SCHUBUTHA i Sp.**

we Lwowie, Rynek, L. 45.

poleca **Świece woskowe, kościelne,** stołowe białe i pięknie malowane. **Kwiaty** do świec, kwiaty ołtarzowe.

**GŁÓWNY SKŁAD ŚWIEC „APOLLO".**

Cenniki szczegółowe na żądanie.



**Fabryka organów i harmonium**

**Miecz. Janiszewskiego**

WE LWOWIE,

**ul. Szpitalna L. 36 a.**

Przyjmuje zamówienia na organy nowe, reparacye i strojenia po cenach najumiarkowańszych i na spłaty ratami.

**Gotowe harmonium są stale na składzie.**

# Wincenty Kuczabiński

**Lwów, ul. Kopernika l. 2.**

Skład przedmiotów treści religijnej i paramentów kościelnych,

**poleca na czas odpustowy**

krzyże i krzyżyki misyjne,

**różańce, szkaplerze,**

**książki do nabożeństwa** dla ludu, — **medaliki, obrazki** i t. p.

Wszystko po najtańszych cenach. Wielki wybór naczyń kościelnych.




Niezbędnym środkiem w domu i w podróży jest

Aptekarza

# A. Thierry'ego Balsam

wszędzie znany i wszechstronnie uznany.

Najskuteczniejszy przy złem trawieniu z jego objawami: odbijaniu się, zgadze, zatwardzeniu, tworzeniu się kwasów, wzdęciu i kurczach żołądka, oraz braku apetytu, **influenzie,** katarze, zapaleniach, osłabieniu, omdlewaniu i t. d.

Uśmierza kurcze i boleści, usuwa kaszel i zaflegmienie, działa czyszcząco.

Najmniejsza przesyłka pocztowa 12 małych albo 6 wielkich flakonów 5 K; 60 małych albo 30 wielkich flaszek 15 K wraz z opłatą pocztową. Uważać na jeden i jedyny prawnie zastrzeżony zielony znak ochronny »zakonnicę« z napisem »Ich dien. Allein echt«.

Aptekarza A. THIERRY'EGO **MAŚĆ CENTYFOLIOWA**

uśmierza ból, zmiękcza, rozpuszcza, wyciąga, goi i t. d. Najmniejsza posyłka pocztowa dwa słoiki 3 K 60 h. W drobiazgowej sprzedaży w składach 1 K 20 h za słoik. Że aptekarza **Thierry'ego balsam i maść centyfoliowa** są niezrównanymi środkami, dowodzi broszura zawierająca tysiące oryginalnych podziękowań, którą dodaje się bezpłatnie do każdego zamówienia lub przesyła na żądanie. Adres: **Aptekarz A. THIERRY w Pregrada koło Rohitsch — Sauerbrunn.** Fałszerzy i sprzedających naśladownictwa mych wyrobów, proszę podać do mej wiadomości, celem ścigania ich na drodze sądowej.

Najładniejszy wybór

Kielichów, Puszek

**J. WYPASEK** we Lwowie ul. Krakowska 5.

poleca Wielebnemu Duchowieństwu swoją odznaczoną medalami srebrnemi

**Pracownię brązowniczą**

i skład wszelkich przedmiotów i przyborów kościelnych własnego wyrobu

ze złota, srebra, chińskiego srebra (alpaka), bronzu itd. wykonanych trwale, gustownie, po cenach najsumienniejszych.

Monstrancyi, Relikwiarzy

Pająków, Lamp

**Dewiza:** Każdy kawałek mydła z nazwiskiem „Schicht" jest pod gwarancyą czysty i wolny od jakichkolwiek szkodliwych składników.

**Gwarancya:** 25.000 koron zapłaci firma Jerzego Schichta w Aussig każdemu, kto udowodni, że mydło jej wyrobu z nazwiskiem „Schicht" zawiera jakiekolwiek szkodliwe domieszki.



# Mydło Schichta (ze znakiem „Jeleń" albo „Klucz")

**jest najlepsze a w użyciu najtańsze!**

Znakomita, intenzywna własność czyszczenia **i wielka wydatność mydła Schichta,** jego gładkość i bezwzględna czystość są wynikiem osobliwszego sposobu fabrykacyi i starannego doboru potrzebnych do wyrobu surowych materyałów; te ostatnie, ze względu na cel do jakiego służyć mają, produkuje się przeważnie we własnych zakładach.

**Miliony razy wypróbowane i uznane.**

Własność Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ks. Jan Chęciński. Z drukarni katolickiej, plac Bernardyński l. 2.